Poczta opłacona z góry. 1050 Cena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie
Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, Ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia;
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XI. WARSZAWA, dnia 14 grudnia 1930 r. Nr. 50

KS. K. ŚWITALSKI

Królestwo Boże

„Oto Królestwo Boże wewnątrz Was jest". Łuk. 17.21.

Był człowiek posłany od Boga imieniem Jan, aby głosił światu Izraelskiemu i pogańskiemu bliskie przyjście Zbawiciela. „Pokutujcie albowiem się przybliżyło Królestwo Boże" — oto słowa do których się sprowadzała treść wszystkich przemówień tego męża. A zaraz w ślad za swym poprzednikiem przyszedł Ten, o którym się Jan Chrzciciel wyraził, iż nie godzien byłby zawiązać Mu rzemyków u obuwia Jego. Przyszedł Chrystus, Syn Człowieczy, a z Nim zstąpiła pełnia Królestwa Bożego na ziemię, opromieniając niebiańskiem światłem postać Mistrza z Nazaretu, oraz rozpraszając mroki ciemności, jakie zalegały serca ludzkie.

Chrystus jako prawdziwy człowiek był Tym, w którego życiu wewnętrznem znajdowało się Królestwo Boże i którego On nie chciał ukrywać, ale pragnął objawić je światu przeszczepić na nieurodzajną glebę serc ludzkich. Chciał aby ludzkość była tak szczęśliwą, jak On był szczęśliwym, gdy hojnie karmił miłością Boga i bliźniego sunące do Niego tęskne korowody dusz i gdy nauczał wiecznie żywej prawdy.

Dzisiaj te karty Nowego Testamentu, na których czytamy o Królestwie Bożem, nazywamy złotemi kartami,— bowiem w nich Jezus w sposób nieuczony — w przepięknych podobieństwach, któremi się zachwyca i mędrzec i prostaczek, zawarł to, co dla nas dzisiaj celem naszego życia być powinno, a mianowicie, osiągnięcia Królestwa Bożego.

Dlaczegóż ono nie przychodzi do nas, mimo, że miljony ust zanosimy codziennie prośbę do stóp Przedwiecznego: „Przyjdź Królestwo Twoje".

Nie przychodzi ono, aby w nas zamieszkać gdyż tego godni nie jesteśmy. Zbyt wiele żądz, wiele grzechu, wiele nienawiści kainowej mieszka w naszych sercach, zamiast miłości chrześcijańskiej.

Więcej sobą naogół ludzkość ceni mądrość świata tego, aniżeli prawdę Ewangelji Chrystusowej.

Dawniej prześladowani chrześcijanie z radością oddawali swe życie w ofierze Temu, który za ich grzechy krew na krzyżu przelewał. Pozostali przy życiu żyli nadzieją rychłego przyjścia Syna Człowieczego na ziemię, wtedy bowiem skończą się wszelkie cierpienia, a zapanuje pokój i wesele.

Lecz dzień przyjścia Syna Człowieczego nie nadszedł, a Królestwo Boże nie zapanowało.

Wiele burz i nawałnic przeszło od tych czasów nad kościołem chrześcijańskim, a jednak On żyje, a ziarenko gorczyczne do którego przypodobał Jezus Królestwo Boże, istnieje dotąd i będzie istniało nadal wewnątrz człowieka, — wewnątrz nas, którzy należymy do tego Kościoła—bowiem tak postanowił On, nasz Zbawca.

„Oto królestwo Boże wewnątrz was jest" powiada Chrystus. Kto go niema, niechaj gotuje się w obecnym czasie adwentowym, aby, gdy w postaci małego Dzieciątka Jezus przyjdzie, przyjął z radością do serca swego. Amen.

Składajcie ofiary na Gwiazdkę dla Żołnierzy-ewangelików

„SPRZYSIĘŻENIE WYSOCKIEGO"

W 100-ą rocznicę Powstania Listopadowego

Pierwsze lata rządów Mikołaja I-go przyniosły zasadniczą zmianę warunków, w jakich istniało dotychczas Królestwo Polskie, a na których ukształtował się pogląd na dalsze współżycie Polski i Rosji.

Rządy Mikołaja położyły kres nadziejom na przyłączenie ziem t. zw. zabranych do Królestwa: w ziemiach tych zaznaczył się silnie, we wszystkich dziedzinach, nawrót do polityki wyraźnie rusyfikacyjnej. Nawrót ten wywołał bezpośrednią reakcję—ferment żywiołu polskiego, a na Litwie poruszył nawet masy włościańskie. W Królestwie zawieszenie wyroku sądu sejmowego, internowanie senatorów, projekty zmiany konstytucji — niszczyły wiarę w możliwość dalszego współżycia polsko-rosyjskiego. To też przychylnie przyjmowano oświadczenia Austrji, że jest gotowa do orężnego poparcia sprawy polskiej, a nawet osadzenia na tronie polskim księcia Reichstadt, syna Napoleona W.

Równocześnie kampanja turecka Rosji rozwiała legendę o jej niezwyciężalności. Pomimo długich i starannych przygotowań, czynionych z wielkim nakładem kosztów, kampanja ta nie przyniosła Rosji rzeczywistych korzyści, a przyprawila ją o stratę 40.000 ludzi. Anglja starała się powściągnąć zaborczość Rosji, usiłowała rozbić jej przymierze z Francją, Austrja wspomagała Turcję, dając jej środki na prowadzenie wojny i dążyła do utworzenia koalicji anty-rosyjskiej.

Ówczesna sytuacja polityczna w Europie sprzyjała myślom o zbrojnem powstaniu przeciw Rosji: chodziło teraz o to, czy znajdą się w Polsce ludzie, którzy będą umieli myśli te oblec w czyn.

Społeczeństwo nasze rozdzielone było na dwa odłamy: starszych i młodszych. Na poglądach starszych silnie zaważyła przegrana Napoleona w r. 1812, to też wierzyli oni w trwałość stanu rzeczy, jaki był utworzony na Kongresie wiedeńskim: odrzucali możność naruszenia go wystąpieniem zbrojnem.

Tymczasem młodzi, buntujący się przeciw ciasnym warunkom Królestwa, przeciwstawiali racjonalizmowi starszych romantyzm, wiarę w siły własne narodu. Kształcąc swe uczucia obywatelskie na „Odzie do młodości" i „Konradzie Wallenrodzie", wynieśli z poezji romantycznej przekonanie, że wiara ich porwie naród i wydobędzie z niego siły, zdolne pokonać Rosję. Wpływ ich, wobec bierności żywiołów umiarkowanych, stał się czynnikiem, który, prędzej czy później, musiał zaważyć na życiu narodu i doprowadzić do powstania przeciwko Rosji.

Tę przepaść między starymi a młodymi wypełnili epigonowie Towarzystwa Patrjotycznego.

Aresztowania w lutym 1826 r. rozbiły Towarzystwo Patrjotyczne. Jednak po przeminięciu tego okresu aresztowań, członkowie Towarzystwa poczęli nawiązywać między sobą łączność i tworzyli drobne kółka organizacyjne. Na ich poglądy polityczne wpływały silnie żywioły umiarkowane, jednak między dawnymi towarzyszami Łukasińskiego było wielu ludzi, którzy widzieli bezcelowość oporu legalnego przeciw królowi, jednocześnie cesarzowi Rosji; widzieli ruch, ogarniający młodzież, chcieli ten ruch opanować i zorganizować; pokierować tą młodzieżą zbyt zapalną, gotową do czynów nieobliczalnych, pragnęli przy pomocy jej oddziałać na ludzi, wierzących w nienaruszalność istniejącego porządku.

Ten odłam epigonów Towarzystwa tworzyli: Roman Sołtyk, Franciszek Trzciński, Walenty Zwierkowski, Joachim Lelewel, Gustaw i Juljusz Małachowscy, Adolf Cichowski i inni. Najprawdopodobniej z ich to inicjatywy podporucznik Piotr Wysocki utworzył w szkole Podchorążych Piechoty nowe sprzysiężenie.

W Szkole Podchorążych Piechoty głównym przedmiotem była musztra, wykładów teoretycznych była ilość minimalna; każdy wychowanek, który pozostawał w Szkole choćby i 8 lat, musiał co roku zaczynać od szkoły żołnierza. Ten system, zanudzający na śmierć wychowanków, wedle zdania wyższych oficerów polskich, w połączeniu z odjęciem nadziei awansu wobec przepełnienia etatów w wojsku Królestwa, czynił z uczniów Szkoły element nadzwyczaj podatny na wszelkie wezwania powstańcze.

Przywódcą moralnym szkoły stał się jej wychowanek, Piotr Wysocki, przydzielony do niej we wrześniu 1827 r., jako wzorowy instruktor musztry. Wysocki stał się przywódcą dzięki swym zaletom: cechowała go bezwzględna bezinteresowność, prawość, szlachetność, całkowity brak ambicji osobistej, duże poczucie odpowiedzialności za każdy krok. Wadami jego był brak wyższej kultury umysłowej i niedoświadczenie polityczne. Wysocki nie dążył do objęcia kierowniczego stanowiska po wybuchu powstania, przeciwnie, chciał tylko powstanie zorganizować, a dowództwo powierzyć któremuś z generałów polskich, człowiekowi, którego nazwisko byłoby popularnem i wzbudziłoby ufność. Lecz żaden z legalnych polityków Królestwa początkowo misji tej przyjąć nie chciał, wskutek czego powstanie w samym zaczątku—podczas nocy dn. 29 listopada 1830 r. w Warszawie—mogło być łatwo stłumione, uratowało je tylko niezdecydowanie i brak energji W. Ks. Konstantego.

Wysocki utworzył Związek w Szkole Podchorążych w dniach 15-ym i 16-ym grudnia 1828 r. na dwóch naradach wychowanków Szkoły: Karola Karsznickiego, Stanisława Ponińskiego, Aleksandra Łaskiego, Kamila Mochnackiego, Józefa Górowskiego, Seweryna Cichowskiego, Józefa Dobrowolskiego i Karola Paszkiewicza, odbytych w kwaterze Wysockiego. Zebrani domagali się szybkiego wybuchu powstania, Wysocki jednak, najbardziej wśród nich umiarkowany, zdołał ich pohamować w myśl wskazań epigonów Towarzystwa Patrjotycznego.

Z początku Związek objął pewną część wychowanków Szkoły oraz młodszych oficerów garnizonu warszawskiego. Do świata politycznego chciał Związek trafić przez J. U. Niemcewicza, uważanego w tym czasie za opiekuna młodzieży, ale plan ten zawiódł. Najwcześniejszymi przyjaciołmi Związku byli członkowie opozycji sejmowej, porozumiewano się z nimi przez posłów Walentego Zwierkowskiego i Franciszka Trzcińskiego. Pod ich wpływem związkowi postanowili czekać na zebranie się sejmu.

W marcu 1829 r. Gustaw Małachowski, Zwierkowski i Trzciński oznajmili Wysockiemu. że opozycja sejmowa wniesie petycję do tronu o przywrócenie jawności obrad sejmowych, wolność druku i uchylenie komitetów śledczych, w razie odmowy, co było prawdopodobne, naród miał upoważnić Związek do wystąpienia zbrojnego. Związkowi rozpoczęli poważniejsze przygotowania, termin wybuchu powstania wyznaczono na 20-ty maja 1829 r. Ale petycja sejmowa zawiodła, gdyż podpisało ją tylko 28 posłów. Wówczas wnioskodawcy nakazali Wysockiemu przerwać wszelkie przygotowania.

Tymczasem rewolucja lipcowa w Paryżu, przez swe odgłosy na wschodzie zagroziła poważnie istnieniu Królestwa i wywołała w niem wzmocnienienie nastrojów powstańczych: car Mikołaj I postanowił poprowadzić krucjatę przeciwko rewolucyjnej Francji i Belgji, a w związku z nią chciał zmobilizować wojska polskie, korpus litewski i korpus rezerwowy gwardji, Królestwo zaś miało być okupowane przez rezerwy rosyjskie. W. Ks. Konstanty sprzeciwił się silnie tym planom Mikołaja I, obawiając sie, że zamierza on znieść podczas krucjaty prze-

ciw rewolucji jego udzielne stanowisko w Królestwie i t. zw. ziemiach zabranych.

Pod wpływem rewolucji we Francji i Belgji poczęto myśleć o rozszerzeniu Związku na całość ziem polskich, starano się pozyskać dla sprawy powstania generałów Chłopickiego i Potockiego, oraz ks. Adama Czartoryskiego.

W tym czasie w Związku wysunął się na pierwszy plan i stanął obok Wysockiego podporucznik Józef Zaliwski, dzięki swemu sprytowi, ruchliwości i zdolnościom organizacyjnym. Przeciwstawił się ostrożnemu i umiarkowanemu Wysockiemu, Zaliwski dążył do przyśpieszenia wybuchu powstania, zamierzając walczyć z wojskami rosyjskiemi i przeciwnikami powstania terrorem; żądał śmierci W. Ks. Konstantego i najwybitniejszych zwolenników związku Polski z Rosją; zmierzał wreszcie krętemi drogami do objęcia dyktatury nad powstaniem.

Zasługą Zaliwskiego było utworzenie we wrześniu właściwej organizacji wojskowej Związku. Tworzyły ją sekcje, jedna na pułk lub cztery kompanje wyborcze jednej brygady. Sekcje miały swych delegatów, z których zebranie wybierało komitet, złożony z trzech członków a kierujący wszystkiemi pracami Związku. Do Komitetu weszli: Wysocki, Zaliwski i Urbański. Pomiędzy dwoma pierwszymi wrzała nadal nieustanna walka, paraliżująca poważniejsze zamierzenia polityczne i organizacyjne. Walka ta bardzo osłabiała Związek, który nadomiar ogarnął tylko część wojsk polskich w Warszawie a nie miał członków na prowincji.

Obok organizacji wojskowej posiadał Związek i cywilną, luźno związaną z pierwszą i zależną bezpośrednio od Komitetu. Początkowo odgrywała ona rolę dość podrzędną, później znaczenie jej poczęło się zwiększać, równolegle ze wzrostem nastrojów radykalnych, które ją coraz silniej ogarniały. Większość jej członków nadawała się wyłącznie do ról czysto wykonawczych, inicjatywę i zmysł polityczny wnieśli do niej tylko Maurycy Mochnacki i Ksawery Bronikowski.

Dopełniały Związek trzy koła akademickie, znoszące się z Komitetem przez swych założycieli: Józefa Meysnera, Napoleona Szymańskiego i Leonarda Rettla i zadaniem kół miał być udział w walce o Warszawę oraz agitacja na prowicji. Koła akademickie były w Związku jednostką najbardziej uchwytną dla policji, najdostępniejszą dla prowokacji i zdrady, a równocześnie za wiele wiedzącą o zamiarach Komitetu.

Od połowy września Komitet począł obmyślać plan działania i przygotowywać wybuch powstania. Terminy wystąpienia wyznaczane naprzód na 10-go, a później na 20-go października, zostały przez Komitet odwołane, za sprawą Wysockiego, który wiedział, że Związek jest za słaby, aby mógł skłonić cały kraj do wszczęcia akcji zaczepnej przeciwko Rosji.

Przytem zarówno żywioły umiarkowane, jak i epigonowie Towarzystwa Patrjotycznego odsunęli się stanowczo od Związku za sprawą ks. Adama Czartoryskiego, który w tym czasie zbliżył się do W. Ks. Konstantego i potępił wszelką myśl powstania. Wskutek tego również i rokowania, jakie prowadził Związek z Lelewelem w sprawie przygotowania rządu powstańczego, zostały zerwane. Tak więc zamiary powstańcze straciły rozmach ogólnopolski, ograniczyły się jedynie do Warszawy.

Usiłowania Wysockiego, mające na celu jaknajwiększe opóźnienie wybuchu powstania, zostały wprędce zniweczone.

Dnia 10 go listopada słuchacz 2-go roku medycyny, członek jednego z kół akademickich Związku, Franciszek Kruszelnicki — kierowany, jak sam zeznał, obawą o to, że akademicy, wzburzeni opóźnianiem wybuchu powstania, sami zorganizują zamach na W. Ks. Konstantego — zadenuncjował Związek u szefa jednego z oddziałów policji tajnej, Lubowidzkiego.

Na mocy tej denuncjacji aresztowano natychmiast 11 akademików, 5 cywilnych i 5 podoficerów. Na niezwłocznie przeprowadzonem śledztwie, część aresztowanych ujawniła pozytywną działalność Związku, skompromitowała wielu niższych oficerów, obciążyła w pewnej mierze Ostrowskiego, Lelewela i Sołtyka, wymieniała generałów Chłopickiego i Potockiego oraz posła Gustawa Małachowskiego, jako sprzyjających powstaniu.

W. Ks. Konstanty postanowił zaniechać surowych represyj, gdyż poszłyby one na rękę zamiarom cara Mikołaja I w sprawie okupacji Królestwa i zachwiałyby (niezależne) stanowisko w Królestwie, które było dla Konstantego wynagrodzeniem za utratę korony cesarskiej.

W Związku aresztowania i śledztwo wywołały panikę i rozprzężenie; Wysocki musiał usunąć się na czas pewien od prac w Komitecie, a całą władzę skupił w swem ręku Zaliwski. Gdy stwierdzono, że W. Ks. Konstanty powstrzymuje represje, zapanowało pewne uspokojenie, lecz obawiano się w dalszym ciągu możliwości aresztowania wszystkich podejrzanych oficerów, co pociągnęłoby za sobą upadek Związku.

Na posiedzeniu oficerów związkowych, odbytem dnia 14-go listopada, postanowiono odwołać się definitywnie do czynników umiarkowanych, które dotychczas sprzyjały Związkowi, i przedstawić im całą grozę położenia. Do czynników tych zwrócono się za pośrednictwem Lelewela. Dn. 21-go listopada r. 1830 odbyła się narada między Zaliwskim, Wysockim i Bronikowskim, oraz Lelewelem. Lelewel orzekł, że powstanie niema widoków powodzenia, jeśli nie zapewni sobie pomocy Austrji lub Francji; ostateczną odpowiedź odłożył do czasu naradzenia się ze swymi przyjaciółmi. Dnia 26-go listopada dał odpowiedź odmowną.

Nie zrażony tem, Komitet Związku ustalił termin wybuchu na 10-ty grudnia; do tego czasu miano wysunąć w Związku majora Machnickiego na prowizorycznego wodza powstania; czekano na powrót emisarjuszy z prowincji, którzy mieli uzgodnić plan działania choćby z najbliższemi Warszawy garnizonami; wreszcie i w samej stolicy nie ukończono jeszcze wszystkich przygotowań, nie wszystkie oddziały były poinformowane o swej roli.

Cała ta działalność została nagle przerwana. W. Ks. Konstanty posłał carowi Mikołajowi raport o przebiegu śledztwa, a ten, był może nakłoniony przez Lubeckiego, który w swych poufnych raportach zdawał cesarzowi sprawę z istotnego stanu rzeczy, wydał rozkaz natychmiastowego oddania pod sąd wojenny wszystkich, nietylko obciążonych przez śledztwo, ale choćby tylko wymienionych na niem. Rozkaz ten otrzymał Konstanty około 21—23 go listopada, a Związek został o nim uwiadomiony 24-go. Na odbytem natychmiast posiedzeniu Komitetu, w którem brali udział: Wysocki, Urbański Szlegel, Zaliwski, Bronikowski, Nabielak i Goszczyński, zdecydowano przyspieszyć wybuch powstania i wyznaczono go na dzień 29-go listopada. W pośpiechu i zamieszaniu starano się uwiadomić o tej decyzji garnizony podwarszawskie i czyniono ostatnie przygotowania w Warszawie, nie zawiadomiono jednakowoż wszystkich oddziałów wojska. Organizację cywilną poruszono dopiero 28-go i 29-go, nie dając jej czasu do zaagitowania ludności miejskiej, co było głównym jej celem. Prowizorycznym wodzem powstania wyznaczono Zaliwskiego. Przeciw wojskom rosyjskim postanowiono działać na trzech odcinkach, których dowódcami byli: Zaliwski, Wysocki i Urbański, wyznaczeni dowódcy nie zapewnili sobie jednak wzajemnej łączności, co w związku z brakiem sygnału alarmowego, który zawiódł z winy Wysockiego, dało w rezultacie chaos.

Tak więc, pomimo przygotowywania oddawna powstania, nie wykonano najważniejszych spraw: nie wybrano definitywnie wodza, nie zorganizowano też przyszłego rządu. Powstanie, które, biorąc za punkt wyjścia Warszawę, miało ogarnąć całość ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem, rozpocząć się śmiałą i mającą

wszelkie widoki powodzenia ofenzywą na Litwę, przy wyzyskaniu środków Wielkopolski i Galicji — ograniczyło się jedynie do Warszawy, gdzie wystąpienie powstańców udało się tylko dzięki bezczynności W. Ks. Konstantego, który już w październiku roku 1830 oświadczył ks. Adamowi Czartoryskiemu, że w razie zaburzeń opuści Warszawę i pozostawi ją własnemu losowi. Wszystkie te błędy popełnione przez powstańców, które tak ograniczyły rozmach powstania, nie dadzą się wytłumaczyć li-tylko fatalnym zbiegiem okoliczności — zawinili tu zarówno kierownicy Związku, jak i ci umiarkowani, którzy naprzód popierali Związek, później zaś odsunęli się odeń, bo zbyt wiele nadziei pokładali w W. Ks. Konstantym.

J. Ł.

Odznaczona działaczka ewangelicka

EMILJA SUKERTOWA — BIEDRAWINA

Urodzona w Łodzi w r. 1887. jako córka przemysłowca ś. p. Hugona Zacherta i Wiktorji z Gundelachów Do pracy społeczno-oświatowej garnęła się od najmłodszych lat. Zdążyła ukończyć II gimnazjum w Warszawie (z medalem) i uzyskać świadectwo nauczycielskie — kiedy wubuchł strejk szkolny. Zorganizowała komplet ubogiej dziatwy szkolnej i prowadziła go honorowo z narażaniem się (tajne nauczanie) tak długo, dopóki dzieci nie powróciły na ławy szkoły... polskiej. Kształcąc się przez szereg lat (Wolna Wszechnica, szkoła malarska Conti, Exportowa Akademja w Wiedniu) uczyła bezpłatnie pracownice igły, wygłaszała liczne pogadanki u robotników Chrześcijańskich po strychach, suterynach, salach odczytowych wszędzie, gdzie mogła. Wygłosiła szereg odczytów w Tow. umysłowo pracujących Polek.



Pani Emilja Sukertowa — Biedrawina.

W r. 1912 poślubiła ś.p. Stanisława Sukerta. Po wybuchu wojny nie uchylała się od pracy społecznej mimo obowiązków macierzyńskich. Pracowała, jako członek Tow. niesienia pomoc ofiarom wojny i innych. W dobie, kiedy pisma do minimum ograniczyły swe ramy, a wydanie książki należało do rzadkości, p. Sukertowa z ramienia „Polskiego Tow. miłośników literatury" oraz sekcji literackiej Polskiego Klubu Artystycznego, organizowała cykle odczytów pierwszorzędnych prelegentów — odczyty gromadziły tłumy słuchaczy.

Podczas inwazji bolszewickiej pracowała p. Sukertowa z zaparciem się siebie w Centralnym Komitecie propagandy artystycznej.

O rok wcześniej (w 1919 r.), kiedy sprawa plebiscytu na Mazurach stała się aktualna, łącznie z prof. Jerzym Kurnatowskim założyła Zrzeszenie plebiscytowe Ewangelików Polaków, które miało za zadanie współpracę z Komitetem Mazurskim.

Po przejęciu powiatu działdowskiego przez władze polskie poświęca się P. Sukertowa pracy nad uświadomieniem narodowem Mazurów. W r. 1921 wraz z ks. Lodwichem organizuje wystawę sztuki polskiej w Działdowie.

W grudniu 1922 r. wychodzi pierwszy numer Gazety Mazurskiej: redaktorem jest ks. F. Gloeh, sekretarką p. Sukertowa. Wiosną r. 1923 zostaje redaktorką odpowiedzialną i odtąd sama z wysiłkiem, bez pomocy, bez wytchnienia redaguje Gazetę do dnia dzisiejszego. W lecie wyjeżdża na Mazury; aresztowana, szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności unika więzienia, które mogło trwać bardzo długo. Wydaje pierwszy rocznik kalendarza dla Mazurów. W grudniu r. 1924 wydaje pierwszy numer „Nowin", które z inicjatywy i przy poparciu inspektora szkolnego Ciencialy rozchodzą się w powiatach: odolanowskim, ostrzeszowskim, ostrowskim i kępińskim. Odtąd wydaje Sukertowa dla tejże ludności „kalendarz dla Ewangelików". Wszystkie te wydawnictwa drukowane są gotykiem czyli jak mówią Mazurzy „krakowskim szryftem". W roku bieżącym ukazał się 8-y rocznik.

W styczniu r. 1926 powstają w Działdowie dzięki inicjatywie i staraniem P. Sukertowej kursy gospodarcze żeńskie, które skupiają młode Mazurki z obu stron kordonu. P. Sukertowa jest ich kuratorką, zdobywa fundusze i tu Ministerstwo Rolnictwa nie poprzestaje na kursach, lecz buduje Szkołę Rolniczą żeńską w Malinowie pod Działdowem — za „moralną sprawczynię" uważając P. Sukertową.

W styczniu 1927 z jej inicjatywy i staraniem P. S. powstaje w Działdowie szkoła rzemieślnicza męska, P. S. jest jedyną kobietą w Radzie naczelnej.

W r. 1927; w czerwcu, powstaje przy Państw. Semin. Nauczycielskim, (którego „opiekunką" była P.S. od samego założenia) koło krajoznawcze młodzieży. Młodzież z własnej inicjatywy nazywa swe koło „imienia Emilji Sukertowej" i pod taką nazwą koło zostaje zatwierdzone przez kuratorjum.

Dn. 17 lipca 1927 r. dzięki staraniom i pracy P. S. i dyrektora Seminarjum Józefa Biedrawy zostaje otwarte Muzeum Mazurskie, w którem P. Sukertowa składa swoje zbiory.

Młodzież seminarjalna przystępuje do pracy i dzięki niej, głównie dzięki młodym Mazurom zbiory zwiększają się z roku na rok. Kierują młodzieżą: dyr. Józef Biedrawa i od 1928 żona jego P. Sukertowa. Od dwóch lat wydaje P. S. do Gazety Mazurskiej dwa dodatki dla dzieci i dla młodzieży — „Nasz Świat" i „Nasz Światek", a także t. zw. „Bibljoteczkę rolniczą". Jej też staraniem wyszły „Pieśni Mazurskie" Michała Kajki, poety mazurskiego, skrót „Krzyżaków" H. Sienkiewicza, kazania ks. Badury i inne broszury. Seminarjum działdowskie oraz szkoły powiatów: działdowskiego, odolanowskiego, ostrzeszowskiego i kę-

pińskiego zostały zasilone setkami książek i broszur bądź z darów P. Sukertowej. bądź przez nią zebranych.

Niezależnie od tego drukuje P. Sukertowa niezliczoną ilość artykułów z zakresu krajoznawstwa i na tematy mazurskie w dziesiątkach pism polskich a także cudzoziemskich. większych prac wyszły drukiem: „Zamek w Ojcowie“ „Z Pieskowa Skała“, „Mazurzy w Prusach Wschodnich“, „Legendy Nadprądnikowe“, „Z krainy jezior i moczarów“, i inne

W uznaniu zasług dla polskiego krajoznawstwa wybrano P. S. w r. 1925 Członkiem Rady Głównej Pol. Tow. Krajoz. Encyklopedja Trzaski i Everta poświęciła p. Sukertowej kilka wierszy. Dn. 11 listopada r.b za „zasługi kulturalno-narodowe“ na Pomorzu — odznaczoną została kawalerskim krzyżem „Polonia Restituta“.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA

— Zarząd Stowarzyszenia Misji Wewnętrznej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce dla zwalczania żebractwa, włóczęgostwa, demoralizacji młodzieży i t. p., w którego pieczy pozostaje kolonja robotnicza w Czyżeminku, gm. Gospodarz w powiecie Łódzkim, w raporcie z dnia 20 listopada r. b. zwraca się do Konsystorza z prośbą o wydanie wzorem lat ubiegłych rozporządzenia do Przewielebnych i Wielebnych Księży — Pastorów Okręgu Konsystorskiego o dokonanie w dniu Nowego Roku 1931 we wszystkich ewangelicko-augsburskich kościołach i domach modlitwy kolekty noworocznej na rzecz utrzymywanej przez Stowarzyszenie kolonji robotniczej w Czyżeminku.

Zarząd Stowarzyszenia motywuje powyższą prośbę swoją potrzebami natury materjalnej, które powstały z powodów: 1) wzrostu ilości osiedleńców w kolonji do 21 osób (w roku ubiegłym przeciętna ilość wynosiła 15 osób), skutkiem czego wydatki na utrzymanie tychże zwiększyły się znacznie, i 2) koniecznością pobudowania szeregu budynków gospodarczych, jak stodoły, obory, stajni i pralni, co zostało zrealizowane kosztem znacznych nakładów, które dotychczas tylko w części zostały pokryte.

W przychyleniu się do tej prośby Konsystorz gorąco poleca Księżom powyższą kolektę, nadmieniając, że zarówno same cele, jakich przestrzega wymienione na wstępie Stowarzyszenie, jak i motywy, przemawiające za jego poparciem, są dostatecznie znane Księżom z poprzednich okólników Konsystorza, tejże sprawie poświęconych.

— Konsystorz widzi się zmuszonym i w tym kończącym się już roku, podobnie jak i w latach poprzednich, przypomnieć naszym parafjom i filjałom dostatecznie już znane im cele i potrzeby Ogólnej Kasy Kościelnej oraz przedstawić obecny jej stan finansowy.

Nie bacząc na zobowiązanie się wszystkich parafji do zasilania wymienionej Kasy 10%-tową opłatą w stosunku do ogólnej kwoty rocznej składki posiłkowej, fundusze tej Kasy nadal są szczupłe i rzecz prosta nie mogą wystarczyć na pokrycie znacznych, a nie cierpiących zwłoki wydatków bieżących na pracę ewangelizacyjną w Kościele naszym, tak że Konsystorz zmuszony był zaczerpnąć na O.K.K. około 20.000 z funduszów, przeznaczonych na inne cele. Bo też z pośród ogólnej liczby. naszych parafji i filjałów cały szereg nie wniósł jeszcze przypadającej z powyższego tytułu kwoty za 1928 rok, za 1929 wpłynęło na ogólną sumę należności 35.428 zł. 32 gr. od naszych parafji zaledwie 11.616 zł. 06. gr. czyli niespełna 1/3 część, za rok bieżący zaś 1930 dopiero kilka parafji dopełniło wymienionego swego obowiązku.

Zwracając się zatem za pomocą niniejszego reskryptu do Kolegjów kościelnych wszystkich parafji i filjałów, Konsystorz ponownie, apeluje do Ich poczucia obowiązku i wzywa, w imię interesów naszego Kościoła, do bezzwłocznego nadsyłania opłat z omawianego tytułu, przewidzianego, zresztą etatami parafjalnemi i to zarówno za rok bieżący, jak i rat zaległych z lat poprzednich.

AMOS JAN KOMENSKI.

Centrum securitatis

czyli jasne przedstawienie, dlaczego tylko od zupełnego poddania się woli Bożej zależy bezpieczeństwo, pokój i szczęśliwość życia.
(Roku Pańskiego 1633.)

Według czeskiego oryginału opracował

Ks. Karol Banszel.

ROZDZIAŁ VII.

Jedynem lekarstwem przeciw wszelkim naszym niedomaganiom i ułomnościom — nawrócenie do centrum, którem jest Bóg.

Przekonaliśmy się, że równowaga, bezpieczeństwo spokojne życie każdego tworu zależą od jego ustosunkowania się do swego centrum. Kto w centrum trwa, ten ma pełnię życia. Wszelkie zaś cierpienia, niepokoje i nieszczęścia stąd się wywodzą, że opuściliśmy swe centrum. Cierpienia te nie ustaną prędzej, póki człek nie zawróci do centrum. Jak kamień rzucony w górę, nie spocznie, póki nie znajdzie się znowu na swej podstawie; jak ryba, którą wydobyliśmy z wody, choćby do najcudowniejszego kwiecia lub jedwabi włożona, nie przestanie się miotać, póki nie dostanie się z powrotem do wody; jak ciało ludzkie, które przekroczyło granice normalnego sposobu życia, choruje i cierpi, póki zapomocą odpowiedniego leczenia schorzałej części nie doprowadzimy do pierwotnego stanu — tak też ma się rzecz i z duszą naszą. Gdy dusza opuści swe centrum, odrazu zaczynają się dla niej rozterki i walki węwnętrzne, niepokój, cierpienia moralne, których się nie pozbędziemy w inny sposób, jak tylko przez nawrócenie do Boga. Tej myśli daje wyraz m. i prorok Jeremjasz: „Jeślibyś się chciał nawrócić, Izraelu — mówi Pan — do mnie się nawróć“. Prorok Izajasz zaś nawołuje: „Nawróćcie się do tego, od którego głęboko zabrnęli synowie Izraelsy, boć w Panu, w Panu jest skała wieczna“ — t zn. nienaruszone i niezmienne miejsce bezpieczeństwa, co psalmy często nazywają skałą bezpieczeństwa. Kto dostał się na tę skałę, temu błogo; noga jego pewnie stoi.

Kto wyrzekł się siebie i świata, ten dotarł na skałę bezpieczeństwa. „Nie spotka go nic złego, ani jaka plaga przybliży się do namiotu jego. Albowiem aniołom swoim przykazał, by strzegli go na wszystkich drogach jego“ (Ps. 91). „Zaiste, którzy nań spoglądają, zbiegają się do niego, oblicza ich nie będą zawstydzone. Błogosławiony człowiek, który w nim ufa“ (Ps. 34 6,9).

Jeżeli pytamy o powód, dla którego tylko w Bogu, w tej skale bezpieczeństwa, znajdzie się bezwzględny spokój, znajdziemy odpowiedź tę, że Bóg jest centrum wszechświata, jednocześnie centrum i nas, centrum wszechmocy i potęgi, centrum mądrości, miłosierdzia i dobroci, centrum pocieszenia i szczęśliwości.

Zaiste, mądrość Boża większa jest od wszystkich ludzkich rozumów razem wziętych, silniejszy On niż wszelka siła ziemskich tworów, bogatszy, niż wszelkie bogactwo ziemskie — życzliwość jego większa jest od wszystkiej życzliwości ludzi; wierniejszy On od wszelkich zaręczeń, rękojmi i pieczęci. Bóg jest pełnią wszelkiej pełni. Dlatego kto Jego ma, ten ma pełnię życia. Pełnowartościowym człowiekiem jest ten, kto spoczywa w centrum, którem jest Bóg.

Przytem, jak zwykle, Konsystorz zwraca uwagę Kolegjów kościelnych, aby wszelkie w tej sprawie nadawane przekazy, czeki a także nadsyłane ewentualnie raporty sprawozdawcze, wyraźnie wymieniały nietylko cel, jakiemu są poświęcone, lecz czas za jaki kwota zostaje przesłana, a to celem łatwiejszej kontroli i sprawnego księgowania wpływów.

GRODNO.

„Dziennik Kresowy” w Grodnie wychodzącydonosi:

W dniu 12-XI r. b. tutejsza gmina ewangelicka uroczyście obchodziła jubileusz 40-letniej działalności duszpasterskiej i 25-lecie pracy w Grodnie p. pastora Adolfa Plamscha, o czem zamieściliśmy już krótką wzmiankę.

Uroczystość odbyła się w obecności licznie zebranych parafjan w odświętnie przybranym i ukwieconym kościele przy dźwiękach organów, pienia chórów, grze skrzypcowej i śpiewie solowym p. Szally.

Z funduszu, zebranego wśród parafjan dla zakupu daru pamiątkowego, na życzenie Jubilata nabyto dla kościoła kielich mszalny, który przez członków Rady Kościelnej podczas nabożeństwa wręczony został Czcigodnemu Kapłanowi.

Piękne kazanie na cześć jubilata wygłosił ks. pastor Loppe z Wilna w języku niemieckim, oraz kapelan wojskowy ksiądz pastor Hause w języku polskim.

Pastor Loppe, nawiązując kazanie swe do ustępu z Pisma Świętego, że kto umie dziękować, ten coraz więcej wdzięczności dla Stwórcy czuć będzie i przez to szczęśliwszym być musi niż ci, co tylko utyskiwać umieją, w podniosłem przemówieniu uwypuklił piękną postać zasłużonego kapłana.

Poczem członkowie gminy podejmowali obiadem w pastoracie licznych parafjan i gości, przybyłych z Wilna, Białegostoku, Michałowa i t. p.

W serdecznym nastroju uczta przeciągnęła się do późna wieczór wśród nieskończonej ilości przemówień i toastów, wygłoszonych w języku polskim bądź niemieckim.

Sędziwy pastor Plamsch serdecznie odpowiadał poszczególnym mówcom, wykazując właściwy mu humor i optynizm życiowy, znany wszystkim, kto miał okazję bliżej stykać się z Czcigodnym Jubilatem.

Uczestnicy tej uroczystości wynieśli niezatarte wspomnienie dnia, przeżytego w niezwykle serdecznym i podniosłym nastroju.

STAWISZYN. **Obchód 150-lecia istniegia parafji ewangelickiej.**

W niedzielę dn. 28 września r. b. parafja ewangelicka w Stawiszynie obchodziła bardzo uroczyście 150-lecie swego istnienia.

Dzięki prześlicznej pogodzie, na uroczystość tę przybyły liczne rzesze parafjan z sąsiednich wiosek, zborownicy stawiszyńscy stawili się w komplecie, zapełniając piękny kościół da ostatniego miejsca.

Na uroczystość tę przybyli również: NPW. Superintendent Generalny Ks. D. Juljusz Bursche z Warszawy, oraz księża Wende z Kalisza, Wosch z Włocławka, Ulbrich z Grodźca, Gross z Zagórowa, Tyc z Sosnowca i Sachs z Turku, pozatem przedstawiciele władz: p. wicestarosta St. Namysłowski, burmistrz miejscowy p. H. Łowicki, dr. Dukalski i wielu innych, oraz wiele osób z Kalisza.

Obchód rozpoczął się właściwie już w przededniu t. j. w sobotę nabożeństwem popołudniowem, odprawionem przez ks. Tyca i miejscowego pastora R. Kerstena.

W niedzielę podczas uroczystego nabożeństwa o godz. 10.15 wygłosił przemówienie okolicznościowe Superintendent Generalny Ks. D. J. Bursche, wspominając Stawiszyn, jako ongiś miasto b. ruchliwe i mające poza sobą historję, kazanie zaś z ambony wypowiedział do swych dawnych parafjan ks. Wosch ujmując słuchał czy wzniosłą treścią i piękną wymową. O godz. 3.30 po południu odbyła się uroczystość żałobna na cmentarzu miejscowym, gdzie również przemawiali ks.ks. senior Wende i Sachs, zakończył zaś uroczystość modlitwą i błogosławieństwem Superintendent Generalny ks. D. J. Bursche. Na grobie b. pastora zboru stawiszyńskiego, ś. p. ks. Franciszka Hessnera, złożono piękny wieniec. Uroczystość żałobna miała charakter niezwykle podniosły.

Podczas nabożeństwa w kościele pienia religijne wykonał miejscowy chór kościelny, oraz chór Ewang. T-wa Śpiewaczego z Kalisza, który śpiewał również i na cmentarzu, pozatem udział brał zespół puzonistów z Józefowa.

Obchód jubileuszowy miał przebieg niezwykle uroczysty i pozostanie na długo w pamięci jego uczestników.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA EWANGELICKO-UNIJNEGO W DZIAŁDOWIE.

W ubiegłą niedzielę dnia 30 listopada odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie kościoła ewangelicko-unijnego na rumowiskach dawnego kościoła, który został zburzony podczas wojny światowej w dniu 28 sierpnia 1914 roku.

Piękny i duży kościół zbudowany kosztem wielkich funduszów ofiarowanych w pierwszym rzędzie przez Państwo nasze, zapełnił tłum wiernych w liczbie około $1^1/_2$ tysiąca osób. W przezbiterjum zasiedli przedstawiciele rządu z zastępcą Wojewody Pomorskiego p. Zapałą na czele, oraz duchowieństwo licznie reprezentowane; należy tu wymienić. Generalnego Superintendenta kościoła unijnego D. Blaua, Prezesa Synodu krajowego von Klitzingera, Generalnego Superintendenta D. Jenrischa z Królewca, Superintendenta Gottwardta z Niborka, ks. Büchlera z Ostroda, — dawniejszego pastora tut. zboru.

Aktu poświęcenia kościoła dokonał Superintendent Generalny ks. D. Blau, wygłaszając przytem przemówienie w językach: niemieckim i polskim. Kazanie w językach niemieckim i polskim wygłosił ks. Superintendent Barczewski, proboszcz tut. zboru. Całość nabożeństwa została upiększoną grą puzonistów i śpiewem chórów: miejscowego — uczniów Państw. Sem. Naucz. oraz pozakor do nowego z Niborka.

Po nabożeństwie przedstawiciele różnych organizacji i goście składali życzenia ks. Superint. Barczewskiemu m. imieniem bratniego kościoła oraz zboru Młodzieży Seminarjalnej złożył życzenia ks. pref. K. Switalski.

Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny obiad a następnie koncert religijny w kościele.

Z KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM-EWANGELIKIEM PRZY EWANG. KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 30.XI zaraz po nabożeństwie w ewang. kościele garnizonowym odbyło się ogólne zebranie członków Koła Opieki nad żołnierzem ewangelikiem. Było obecnych przeszło 30 osób. Po przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania ogólnego, odbytego przed 2 laty, zebrani wysłuchali sprawozdania ustępującego zarządu, któremu też zostało udzielone absolutorjum. Dokonano następnie wyborów nowego zarządu. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie pana pułkownika Stanisława Więckowskiego, zastępcę szefa dep. artylerji M.S. Wojsk. wice-przewodniczącą została pani d-rowa Jadwiga Szyndlerowa, na sekretarza wybrano pana Eugenjusza Króli-

Składajcie ofiary na Gwiazdkę dla Żołnierzy-ewangelików

kowskiego, kapitana I pułku artylerji przeciwlotniczej. Skarbniczką została pani Helena z Tyzlerów Szczepańska. Jako zastępczynię wice przewodniczej wybrano panią Amalję Kuhnke. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali panowie: Ryszard Luniak i Emil Sztabert.

Pierwszą czynnością nowego Zarządu będzie zorganizowanie Gwiazdki dla żołnierzy na nadchodzące święta.

ANGLJA. **Konferencja w Lambeth.**

Konferencja w Pałacu Lambeth w Londynie, zgromadziła 30 anglikańskich biskupów z całego świata oraz nielicznych gości, członków kościołów prawosławnego i staro-katolickiego. Narady trwały 3 dni, a że nie były jawne, więc tylko skąpe wiadomości przedostały się nazewnątrz. Dopiero w połowie sierpnia ukazało się oficjalne sprawozdanie o konferencji. Kwestje poruszone przez biskupów należą do zagadnień, nad któremi w chwili obecnej zastanawia się cały świat chrześcijański.

Długie orędzie biskupów skierowane do „wszystkich wierzących chrześcijan” zaznajamia nas z przebiegiem i wynikiem obrad. Mówi ono o zmniejszeniu się wiary w Boga—co powoduje upadek moralności. Obecny stan rzeczy może uledz poprawie przez głębsze zainteresowanie się ogółu sprawami religijnemi, modlitwy osobiste, uczęszczanie na ogólne nabożeństwa i przystępowanie do Kumunji Świętej.

Bardzo wyczerpująco jest omawiana kwestja małżeńska i życia płciowego z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej. Biskupi wypowiadają się za nierozerwalnością i świętością małżeństwa i występują zasadniczo (z małemi wyjątkami) przeciwko ograniczeniu urodzeń, spędzaniu płodu oraz rozwodom. Pogląd na te ważne zagadnienie nie jest jednak jednolity, co stwierdzają rezultaty głosowania; z ogólnej liczby 30% obecnych biskupów, 193 głosowało za rezolucją w powyższem brzmieniu, zaś 67 — wypowiedziało się w sensie przeciwnym. Roztrząsanie powyższych kwestji będzie więc nadal prowadzone publicznie i wraz z dotychczas niezałatwionym sporem w sprawie rewizji „Prayer Book” zwiększy istniejący niepokój w życiu kościelnem Anglji.

W dalszym ciągu orędzie biskupów wypowiada się przeciwko nienawiści rasowej, wojnie oraz podkreśla pracę nad utrwaleniem pokoju, którą powinien kościół prowadzić. W końcu zajmuje się sprawą niemniejszej wagi, a mianowicie ruchem, mającym na celu zjednoczenie kościołów chrześcijańskich. Biskupi stwierdzają, iż konferencja w Malines nie dała rezultatów z powodu negatywnego stanowiska Rzymu. Dalej biskupi motywują swą zgodę na ściślejszy stosunek z kościołem prawosławnym i staro-katolickim, oraz z radością witają zjednoczenie kościołów anglikańskich w południowych Indjach. Jednocześnie zaś odrzucają propozycję zjednoczenia się z powstałemi kościołami chrześcijańskiemi, motywując swą decyzję istniejącemi różnicami liturgicznemi i ustrojowemi, które według nich są sprawami o zasadniczem znaczeniu. Z tego wynika, że biskupi anglikańscy uważają, iż rzeczywisty charakter kościoła polega na formie obrządku — a nie na istocie wiary, w ten sposób zbliżają się do rzymsko-katolickiego stanowiska w kwestji wiary i stwarzają między denominocjami chrześcijańskiemi mury — jak to czyni Rzym.

Powyższe stanowisko biskupów anglikańskich wywołało ogólne wzburzenie pomiędzy angielskimi wolnemi kościołami, jak również wśród wyznawców kościoła anglikańskiego, nie należących do „High Church”.

„Christian World” i inne pisma kościelne uważają konferencję w Lambeth za chybioną. Przypominają przy okazji, że w 1920 r. tuż przed ówczesną konferencją w Lambeth powstała myśl zjednoczenia wszystkich kościołów chrześcijańskich na podstawie wspólnej istoty wiary, ta właśnie myśl doprowadziła do realizacji Konferencji Sztokholmskiej. W 1930 r. dzięki uchwałom konferencji w Lambeth, kościół anglikański wraca do swego odosobnienia, nie zważając na wyraźny głos Boga w tej sprawie. Godności i forma obrządków kościelnych więcej znaczą dla kościoła anglikańskiego, niż wiara chrześcijańska i życie chrześcijańskie. I tak decyzja konferencji w Lambeth stwierdza zwycięstwo formy nad duchem.

W rzeczywistości rezultaty konferencji biskupów anglikańskich mają wielkie znaczenie dla przyszłości ruchu Sztokholmskiego. Może w jeszcze większym stopniu zaważą one w losach Lozańskiego, którego przewódcy w tym samym czasie obradowali w Mürren. Ew. Pol.

BAWARJA. Misterja pasyjne w Oberammergau odwiedziło w roku bieżącym 338,000 osób, w tem 130,000 zagranicznych. Zysk pieniężny ma być bardzo duży. Oprócz opłat wstępnego wysokie ceny za mieszkanie i utrzymanie stanowiły duże źródło dochodu. Donoszą, że kierownik mysterji dostał jako honorarjum 8000 marek niemieckich, aktorzy przedstawiający Chrystusa Pana, i Kaifasza, oraz główny kasjer dostali po 5500 M., niewiasty w roli, Marji i Marji Magdaleny po 360 M, każdy „z ludu“ po 1800 M. a każde dziecko po 300 M.

FINLANDJA. Ruch Lappo zwrócony przeciw komunistom kierowany jest głównie przez rozbudzonych luteran. Za ich pobudką ma być w Finlandji także nauka religji w szkołach uzgodniona z nowemi zasadami nauczania. Minister oświaty zgodził się na pomnożenie w seminarjach nauczycielskich lekcyj nauki religji. Taksamo w szkołach powszechnych nauka religji ma obejmować jeżeli nie 4, to przynajmniej 3 godziny tygodniowo.

Porządek nabożeństw

Dnia 14 grudnia, **III Niedziela Adwentu** (Mat. 3. 1-11)
godz. 9 rano, nab. w kap. szpit., *ks. wikary Lipski.*
„ 9 1/4 „ „ szkolne (sala konf.) *ks. pref. Krenz.*
„ 11 1/2 „ „ w jęz. pol., *ks. pastor Loth.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. djakon Rüger.*
Dnia 18 grud. 8 wiecz., nab. bibl.)sala konf.) *ks. wik. Lipski.*
„ 19 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.
„ 20 „ 7 1/4 wiecz. nabożeństwo adwentowe.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM

Nabożeństwo o godz. 10 rano odprawi ks. senior F. Gloeh.

Najważniejsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 14.XII do 20.XII 1930 r.

Niedziela 14.12.30 r.

12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej. W programie muzyka niemiecka. Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Miecz. Sztyglic (skrzypce). 14.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygł. p. Marja Karczewska, 14,20 Muzyka, 14.30 „Jak budować kurniki“ — wygł. inż. Zygmunt Peczlewicz, 14.50 Muzyka, 15.00 „O tanie i praktyczne pomieszczenie dla zwierząt“ — wygł. inż. Chmielecki, 15.20 Muzyka, 15.40 Program dla dzieci: 1) „Co się dzieje na świecie“ (Dwutygodnik Radjowy) 2) „Jak się będzie nazywał mały ryś w ogrodzie zoologicznym“ (rozwiązanie konkursu), 16.10 Skrzynka pocztowa—korespondencję bieżącą omówi dr. Stępowski, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „Czy byli zdrajcami“ (z dziejów Nocy Listopadowej)—wygł. prof. H Mościcki, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.00 Z literatury o muzyce—prof. Niewiadomski, 17.20 Koncert popołudniowy. Orkiestra Policji Państwowej pod. dyr. Sielskiego, 18.45 Feljeton p. t. „Sztuka a niepodległość“—wygł. red. Zdzisław Kleszczyński, 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.50 Słuchowisko z Warszawy. „Sąd na dalekim wschodzie“--Kossowskiego. 20.10 Koncert wieczorny narodowościowy, poświęcony muzyce szwajcarskiej. 21.10 Kwadrans literacki. „Szalony Prorok“ — Fragment z Alberta Wellsa. 21.40 Recital fortepianowy Tamary Bay, 22.10 Transmisja z Teatru Morskie Oko. Rewja p. t. „Złote Szaleństwo“.

Poniedziałek 15.12.30 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.30 Z okazji święta esperanckiego wygłosi odczyt prof. Edward Wiesenfeld, 15.50 Lekcja języka francuskiego—lektor Prof. L. Roquigny, 16.15 Program dla dzieci starszych; „Jak samemu zrobić zabawkę“ p. Marja Wertenówna 2) „O bohaterskim koniu“ (fragm. z powieści Powalskiego „W słońcu“) — wygł. p. Marjusz Maszyński, 16,45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Polski Listopad — 1830 — 1918 — 1920“ wygł. dr. Kazimierz Kumaniecki, prof. Un. Jagiellońskiego. Transmisja z Krakowa. 17.45 Muzyka lekka z Gastronomji, 19.10 Skrzynka rolnicza pocztowa—inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Odczyt o muzyce współczesnej ilustrowany płytami gramofonowemi, 20.30 Opera z płyt gramofonowych—Madame Butterfly Puccinniego. W wyk. zespołu artystów „La Sala“. Po koncercie feljeton p. t. „Londyn w nocy“—wygł. p. Teodora Drzewiecka, 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek 16.12.30 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 Odczyt rządowy 16.12 Program dla dzieci: „Gwiazdkowe“ „Poczytajmy sobie“. Przegląd wydawnictw,—wygł. p. Henryk Ładosz, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „O Stanisławie Brzozowskim“ — prof. St. Adamczewski, 17.45 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Benedykt Górecki (fagot), 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Koncert Międzynarodowy z Warszawy. Występ Jana Kiepury Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, 22.15 Płyty gramofonowe, 23.00 Muzyka taneczna.

Środa 17.12.30 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 15.00 Radjokronika—dr. M. Stępowski, 16.15 Kwadrans dla najmłodszych Obrazek pióra Ewy Zarembiny p. t. „O małym Misiu, który nie chciał spać“. Program dla dzieci starszych — „Ciekawe doświadczenia z magnesem“ wygł. inż. Porębski, 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.17 „Rodin i jego sekretarz“—wygł. Witold Hulewicz, 17.45 Koncert popularny ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 19.25 Koncert z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Kwadrans buchaltera—wygł. dyr. Arnold Szyfman, 20.12 Feljeton p. t. „Rzeczy najmniejsze“—wygł. inż. Porębski, 20.30 Koncert wieczorny, 20.45 Kwadrans literacki. „Z życia autora dramatycznego“—Wł. Perzyńskiego, 21.00 Koncert narodowościowy z Filharmonji, 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek 18.12.30 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 12.35 X-ty koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Wurszawskiej, 14.30 O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni, „Gwiazdka już u proga“ wygł. P. Marja Ankiewiczowa, 15.50 Odczyt p. t. „Boliwar, bohater Ameryki Południowej“ — wygł. Stanisław Małachowski, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Po dziesięcioleciu przyłączenia Spisza i Orawy do Polski“ — wygł ks. Ferdynand Machaj, 17.45 Koncert solistów, 19.10 Giełda rolnicza, 19,25 Płyty gramofonowe, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Feljeton p. t. „Moralność w polityce“, 20.15 Pogadanka radjotechniczna, 20.30 Wesoły sketch Michaliny Makowskiej p. t. „Na ślizgawce“, 22.15 Arje operowe w wyk. Janiny Turczyńskiej, 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek 19.12.30 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 Lekcja języka francuskiego—lektor prof. L. Roquigny, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych 17.15 „O źródłach entuzjazmu gospodarczego“ — wygł. p. Henryk Grosman dyrektor Targów Wschodnich, 17.45 Koncert muzyki lekkiej, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. Kreszmira Baranovica, Jure Tkalcic (wioloncz.) i Roman Wraga (śpiew). W programie muzyka jugosłowiańska. Po transmisji Skrzynka pocztowa radjotechniczna Kierownik Wydz. Propagandy P. R. p. W. Frenkiel,

Sobota 20.12.30 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.45 Kącik dla młodych talentów: Aleksander Kagan (fort.) i Jadwiga Hoppe (śpiew), 17.15 „Z krainy czarnych djamentów“—wygł. Wł. Dzięgiel, 17.45 1) Słuchowisko dla dzieci z Krakowa p. t. „Zły czar“ 2) Koncert dla dzieci, 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Feljeton p. t. „Dzisiejszy teatr niemiecki“—wygł. p. Gerard Krasuse, 20.15 „Rząd, a Dyktator“—wygł. pułk. H. Eile, 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Ork. pod dyr. St. Nawrota i Witold Jodke (cytra), oraz Sergjusz Konter (śpiew)—(Soliści z Wilna), 22.00 Feljeton „Niemka, Francuska i Polka“—wygł. p. Cezary Jellenta, 22.15 Koncert kantora murzyńskiego Towje Hakohena La Rue, 23.00 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50 gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. seniora F Gloeha w Biurze W.N. pl. Marszałka Piłsudskiego 5, tel. 520 94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4,—4, tel. 8 90-15.

Za Redakcję: **Ks FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 677-45.